

Mniemanie winności

20 stycznia 2008

O Kaczyńskim, seksie i więzieniu „NIE” rozmawia z Andrzejem Lepperem, przewodniczącym Samoobrony.

– Ale się Pan władował. Kaczyński Pana załatwił. Po co Panu był ten seks?

– Niech Pani przestanie! Nikt nie jest święty, ale te kobiety opowiadają bzdury. Pani Krawczyk nawet nie wie, kto jest ojcem jej dziecka.

– Ładna dziewczynka, może by się razem wychowała w Pana rodzinie.

– Pani sobie kpi. Każda kobieta może wejść z ulicy i powiedzieć, że Lepper ją zgwałcił 5 lat temu.

– Ale jednak prokuratura postawiła Panu zarzuty. To nawet pikantnie brzmi działając wspólnie i w porozumieniu ze Stanisławem Łyżwińskim... To jakby na dwa baty... Nie lepiej było powiedzieć, że Krawczyk przyszła, poprosiła, a Pan jej użył?

– Nie przyznaję się do czegoś, czego nie zrobiłem.

– Pani Krawczyk mówiła „Gazecie Wyborczej”: Przewodniczący kazał mi iść pod prysznic. Siedziałam pół godziny i myślałam, co zrobić. Nie umyłam się i wróciłam do pokoju. Doszło do zbliżenia.

– Pani Krawczyk w swoich zeznaniach tak kręci i kłamie, aż dziwię się, że prokuratura tego nie zauważa. Opowiada bzdury o wnętrzach, ludziach. To wszystko jest do sprawdzenia.

– Rzeczywiście o pani Krawczyk można albo dobrze, albo wcale.

– No właśnie. Nikogo nie gorszy, kiedy ona opowiada o kolejnych ojcach swego dziecka. Media traktują ją jak niewinną

dziewicę. To ja mam być brudny, zły i podły.

– No bo też się Pan władował z tym gwałtem na prostytutce. Politycznie poprawni Panu tego nie zapomną. Twierdził Pan, że prostytutki nie można zgwałcić.

– A słyszy pani coś o sprawie europośła Golika? O tym sławnym gwałcie? Cisza, prawda? W mojej sprawie prokurator 12 lipca we wniosku o pozbawienie immunitetu Łyżwińskiego kilka razy napisał, że w sprawie Leppera brak wystarczających dowodów. Teraz się znalazły. Pytam więc, jakie dodatkowe fakty odkryto? I słyszę, że ponownie przesłuchano panią Kowal i uzyskano opinię psychologiczną dotyczącą pani Krawczyk. To nie są żadne nowe dowody! Jedyntym dowodem jest akt oskarżenia.

– Z tą panią K. to rzeczywiście wyszedł z Pana słabeusz. Miałam o Panu lepsze zdanie. Tymczasem Pan, jak pisze prokurator, usiłował doprowadzić Agnieszkę K. do obcowania płciowego z nim, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zdecydowaną odmowę pokrzywdzonej. Trochę to psuje wizerunek buhaja.

– Może ma pani rację. Przychodzi facet i pyta: – Odda mi się pani? – Nie oddam się – odpowiada dziewczyna. – A to przepraszam – mówi mężczyzna. Gdyby za takie dialogi wsadzali, to świat trzeba by zamienić na więzienie.

– Ostatnio ciągle słychać, że jedyną zaletą Kaczora było pozbycie się Leppera i Giertycha. Wyszła Panu ta koalicja bokiem. Nie przypuszczałam, że taki cwaniak jak Pan da się tak podejść. Jak dziecko.

– Ma pani rację. Kaczyński mnie usypiał. Spotykaliśmy się, żeby omówić sprawy rządowe czy jakąś ustawę. 15 minut rozmowy o sprawach ważnych, a potem on mnie zagadywał. Trzy godziny potrafił opowiadać o swoim dzieciństwie. O jakimś stryju w Łomżyńskim, któremu pomagał w gospodarstwie. Ta nuda usypiała moją czujność. Wysłuchiwałem opowieści przez grzeczność. Wiedziałem, że facet ma jakiś problem z osobowością. Tak,

uśpił moją czujność. A przecież ja już po taśmach Begerowej wiedziałem, że przysiągł mi zemstę. Jeszcze wieczorem przed prowokacją gruntową siedzieliśmy od szóstej do dziewiątej wieczorem.

– A czy jest prawdą, że Kaczyński i Ziobro byli sobie bliscy?

– Nie wiem, czy to bliskość, o jakiej pani myśli. Na pewno łączyła ich ta sama sytuacja życiowa. Brak rodzin i kobiet w ich życiu.

– Czy Kaczyński wierzy w Boga?

– On wszystko traktuje instrumentalnie. Jak pojechał na pielgrzymkę Radia Maryja do Częstochowy, to przyznał się, że jest tu pierwszy raz. Potem już przyjeżdżał, bo poczuł siłę tych ludzi i tego miejsca.

– Siłę księdza Rydzyka poczuł wcześniej...

– Ale on go nienawidził! Rydzyka i Głódzia najbardziej. Jak Rydzyk powiedział o tej czarownicy, to aż się zapienił, tak się wściekł.

– A wszyscy myśleli, że spłynęło to po nim jak woda po kaczce. Boi się Pan, że trafi Pan do więzienia?

– Każdy się boi więzienia. Ja mam tylko nadzieję na sprawiedliwy sąd i sprawiedliwy wyrok.

– Czy jest Pan dobry w łóżku?

– Wszyscy mężczyźni myślą, że są! Mam troje dzieci!

– To żaden dowód. Czy w trakcie stosunku dba Pan o przyjemność kobiety?

– Wiem, że powinienem.

Rozmawiała: Małgorzata Daniszewska

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 49/2007](#)